№ 7. Łódź Sobota 8 stycznia 1921 roku. Rok IV.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

O Górny Śląsk.

Regulamin plebiscytu.

Warszawa, 7 stycznia, (PAT) Regulamin na Górnym Śląsku został wydany przez komisję rządzącą w Opolu w osobnej broszursze, złożonej w 2 arkuszach druku na 16 stronicach.

Regulamin składa się z 6 rozdziałów i 52 artykułów, tekst polski i niemiecki wydany został w jednej broszurze, tekst zaś francuski osobno. O ile tekst niemiecki jest poprawny, to tekst polski roi się od błędów gramatycznych przedewszystkiem stylistycznych wskutek czego jest niejasny i wymaga obszernego komentarza.

Komentarz ten zostanie opracowane i wydany przez polski komisarjat plebiscytowy. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że komisja rządząca w Opolu nie stara się o poprawność języka polskiego w tych ogłoszeniach urzędowych. Tekst polski jest często dosłownym tłómaczeniem z języka niemieckiego i nie wiele różni się pod tym względem od słynnych polskich okólników landratów pruskich.

O ile wiemy, że strony polskiej wytykano to już nieraz miarodajnym czynnikom w Opolu niestety bezskutecznie a przecież pod tym względem powinno zobowiązywać równouprawnienie obu narodowości zawsze przez komisje podkreślane zwłaszcza w tym regulaminie.

Watykan wobec plebiscytu górnośląskiego.

Nauen, 7 stcznia. (Pat). Delegat apostolski dla Górnego Śląska monsg. Ogno złożył wizytę komisji międzysojuszniczej w Opolu i oświadczył generałowi Le Rond co następuje:

Ojciec święty boleje na tem, że kwestja plebiscytowa wywołała niezgodę wśród jego dzieci górnośląskich i polecił mi zaapelować do pańskiej sprawiedliwości i bezpartyjnej chrześcijańskiej miłości. Jestem zdecydowany wykonać swoja misję pokojowa z jaknajwiększą bezpartyjnością i stanowczością.

Walka z morderstwami politycznemi.

Bytom, 7 stycznia (PAT). Dnia 3 odbyła się w Opolu konferencja przedstawicieli polskich i niemieckich organizacji robotniczych z międzysojuszniczą komisją rządzącą w sprawie zwalczania bandytyzmu na Górnym Śląsku. Z ramienia komisji wzięli udział gen. Le Rond, gen. Marini i pułk. Perciwal. Przedstawiciele robotników stwierdzili że od września popełniono na Górnym Śląsku 45 morderstw, a tylko w 5 wypadkach zdołano wyśledzić sprawców. Gen. Le Rond zapytał czy te objawy bandytyzmu należy uważać za skutki agitacji ruchu bolszewickiego lub komunistycznego. Zaprzeczono temu, tak z polskiej jak i z niemieckiej strony. Reprezentanci robotników domagali się, by wojska koalicyjne patrolowały nocą także w gminach wiejskich zwłaszcza w okręgach przemysłowych, a nietylko w miastach. Domagano się nadto, aby władze koalicyjne zaostrzyły kontrolę graniczną tak polską jak i niemiecką stronę aby i wogóle władze wzięły się energiczniej do zwalczania bandytyzmu, który w ostatnich miesiącach tak się wzmógł. Gen. Le Rond przyrzekł to uczynić. Zaznaczyć należy że bandytami są główne członkowie bojówek niemieckich co już niejednokrotnie stwierdzono. Wczoraj prowadzono przez Bytom około 40 bandytów którzy dokonywali głównie napadów w celu obdzierania z odzieży. Bandy te noszą nawet odpowiednią nazwę niemiecką „Entlaidungskomission" stwierdzono, że i tu większość członków tej szajki jest niemiecka lub zniemczeni polacy, używani do akcji bojówek niemieckich.

Fałszywe marki polskie na Górny Śląsk.

Bytom, 7 stycznia, (PAT) — Konsul polski we Wrocławiu pan Kowalczyk ogłasza w pismach następujące ostrzeżenie:

Dowiedziałem się, że w lokalu pewnej szynkowni na Antoniem Strasse we Wrocławiu znajduje się skład fałszywych polskich 500 markówek, które podrabiają polscy żydzi zamieszkali we Wrocławiu. Pieniądze te przedstawiają wartość wielu miljonów marek.— Stwierdziłem dalej, że fałszerze i ich pomocnicy zamierzają przemycić swój towar na Górny Śląsk, szczególniej do Królewskiej Huty do Katowic, aby go częściowo rozprzodać między ludność miejscową, a częściowo przemycać przez granicę do Polski. Z przyczy od demnie niezależnych nie mogę, niestety schwytać zbrodniarzy i oddać ich w ręce władz, jedno co mogłem i mogę zrobić, to utrudnić im wyjazd na Górny Śląsk, lecz jestem pewien, że potrafią oni ominąć te przeszkody, wobec tego przestrzegam rodaków na Górnym Śląsku i w Polsce przed tymi fałszerzami.

Przyszła Rosja.

Tylko niewielka część najw[y]bitniejszych rosyjskich emigr[an]tów politycznych obrała [sob]ie Paryż, jako miejsce pobytu. [...] „paryscy emigranci" zagl[...] także, jak wiadomo do Warsz[awy]. A wśród nich tylko Borys Saw[in]kow i Dymitr Mereżkowskij m[ie]li wyraźną politykę antygerm[ań]ską i z gorącą występowali wzg[lę]dem Polski sympatją.

Jednak głównem centrum, s[ku]piającem dziś polityczną emig[ra]cję rosyjską, jest Berlin. Więks[za] część tak niezwykle licznych [w] Berlinie hotelów, hotelików i pe[n]sjonatów zajęta jest przez [Ro]sjan.

Wszystkie partje rosyjsk[ie] począwszy od najskrajniejszyc[h] prawicowych, a skończywszy n[a] bolszewikach, mają w Berlin[ie] swe „komitety" lub „subkomi[te]ty", a kadeci z J. W. Hessene[m], M. I. Kaminką i W. D. Nabok[o]wem na czele, wydają w Berlin[ie] codzienną gazetę, finansowa[ną] przez znaną firmę wydawnic[zą] niemiecką „Ullstein et Co.", k[tó]rej własnością, jak wiadomo, [są] liczne pisma niemieckie.

W Berlinie znajduje się gł[ów]na kwatera partji mieńszew[...]

nternacjonalistów. Leaderzy tej artji, panowie Martow i Abraowicz, występują w Berlinie z źnymi odkzytami i mowami na ecach i zjazdach niemieckich rtji socjalistycznych. Martow i ramowicz występowali także na łynnym zjeździe wszystkich sojalistycznych partji Niemiec, jaki dbył się niedawno w Halli.

W tych dniach zaś p. Abramowicz, na zebraniu partyjnem prawicy niezawisłych socjalistów niemieckich („U.S.P.D.“), wygłosił rzemówienie o „Przyszłości Rosji“. P. Abramowicz był niedawno Rosji sow., zaś w rewolucyjnym uchu robotniczym Rosji już od kilkunastu lat zajmuje kierownicze stanowisko. Zna dawniejszą, carską i obecną, sowiecką Rosję dokonale. To też wywody i przepowiednie p. Abramowicza, jako złowieka, który, będąc krańcoym socjalistą, nie może być podzony o „kontrrewolucyjny spob myślenia“, mają doniosłe znaenie.

P. Abrabowicz stwierdza, że wytwórczość dzisiejszej Rosji stanowi 0 proc. wytwórczości czasów przedvojennych. Z pośród 1200 większych abryk rosyjskich pracuje zaledwie 21, a wszystkie, co do jednej, są na usługach — militaryzmu czerwonego. Produkcja węglowa w Zagłębiu Donieckiem wynosi 15 proc. produkcji rzedwojennej. Zdaniem p. Abramoicza, produktów żywnościowych st w Rosji wystarczająca ilość, cz niepoczytalna polityka bolszeików, rekwirujących gwałtem zboe na wsi, doprowadziła do tego, e chłopi skrzętnie ukrywają swoje apasy.

P. Abramowicz, jak i cała partja, st germanofilem, to też, zdaniem go, gdyby bolszewicy zrzekli się ej bezsensownej polityki rekwironia produktów rolnych i wprowania komunizmu na wieś przy poy bagnetów, Rosja mogłaby stać śpichlerzem Europy centralnej vyzwolić Niemcy z pod opieki enty.

Zwycięstwo bolszewików nad glem było, według opinji partji szewików, ostateczną klęskę rojskiej reakcji. W przyszłości w osji zapanuje system mieszanej ocjalistyczno-kapitalistycznej“ godarki społecznej. Polegać on bęe na tem, że na wsi pozostanie trój, oparty na prywatnej własości, zaś w mieście obecny syem bolszewickiego monopolu pańwowego przeistoczy się w socjaliię wielkiego przemysłu.

ednakże, zdaniem p. Abramowi, dopiero przywrócenie demoacji robotniczej oraz wyrzeczenie terroru i rujnującej bolszewicej polityki gospodarczej, może wyorzyć w Rosji warunki normalnej zystencji i rozwoju społecznoonomicznego.

Przywódca mieńszewików wierzy, do takiego ustroju w Rosji zyjść musi już niebawem. Taka „przyszła Rosja“ — na poły sostyczna, na poły kapitalistyczna ie dążyła do najściślejszego so- z Niemcami.

Naturalnie wywody p. Abramocza i innych socjalistów-mieńszeków przyjmowane są w Berlinie ogromną radością. Niemieckie koła tyczne budują na tych koncepn różowe nadzieje mocarstwo odrodzenia.

„Delikatna“ armja czerwona.

Wiedeń, 7 stycznia. Według iesienia ukraińskiego biura sowego z Czerniowiec, na pro Rumunji z powodu koncenii wojsk sowieckich na lewym egu Dniestru, Cziczerin odpodział, że nie jest to zwrócone eciw Rumunji, lecz ze wzglę „czysto sanitarnych“. Idzie , aby umożliwić armji czerwo „pobyt w łagodniejszym kliacie“.

Według oświadczenia rumuńiego ministra wojny, wprawdzie ewym brzegu Dniestru skontrowali bolszewicy 6 dywizji, z stan ich jest słaby: wynosi edwie 16 tysięcy ludzi źle unych i uzbrojonych. Nie przedwiają więc oni dla Rumunji żadnego niebezpieczeństwa, nawet gdyby usiłowali wtargnąć na terytorjum rumuńskie.

Układy anglo-sowieckie.

Londyn, 7 stycznia. (Pat). — Krassin konferował wczoraj z prezydentem angielskiego urzędu handlowego. Spodziewa się on, że w sobotę będzie mógł zabrać do Rosji projekt układu handlowego, którego przyjęcia będzie się domagał od rządu sowietów. Ponieważ Krassin nie miał pełnomocnictw od swego rządu do pertraktacji w pewnych kwestjach gospodarczych, mogą się jeszcze wyłonić trudności, które niełatwo dadzą się usunąć.

W Besarabji niema bolszewików.

Budapeszt, 7 stycznia. Według oświadczenia rządu rumuńskiego wiadomości o wtargnięciu bolszewików do Besarabji są nieprawdziwe. Również nieprawdą jest aby Rumunja się mobilizowała — czynione są tylko ostrożności wewnętrzne. Niebezpieczeństwa bolszewickiego niema.

Sowdepja w obronie komunistów węgierskich.

Budapeszt, 7 stycznia. (Pat). Cziczerin interwenjował przed kilku dniami w sprawie węgierskich komisarzy ludowych, zasądzonych przez sądy węgierskie. Celem tej interwencji była wymiana owych komisarzy na oficerów węgierskich, trzymanych przez bolszewików w specjalnym obozie, jako zakładników. W najbliższych dniach udał się radca węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych do Rewla, aby tam przeprowadzić odpowiednie rokowania z Litwinowem.

Sanitarne stosunki w Petersburgu.

Do Sztokholmu powrócił z Petersburga przez Rewel pełnomocnik szwedzkiego „Czerwonego Krzyża“ dr. Odelberg, kierownik rozdziału zapasów między szpitale w Petersburgu.

Wedle jego słów, chorób zakaźnych w Petersburgu obecnie niema, było tylko kilka wypadków cholery, silnie szerzyła się dezynterja, obecnie jednakże została zgnieciona. Nieliczne są również wypadki tyfusu plamistego. Ogólny jednak stan sanitarny Petersburga straszny.

Polityka polska w roku 1920.

II. Zewnętrzna.

Na toku polskiej polityki zagranicznej w roku ubiegłym przemożnie ciążyła wojna wschodnia. Zmienne jej losy nie sprzyjały ustaleniu się nietylko metod, lecz nawet wytycznych punktów widzenia w tej polityce. Ostatecznie sama wojna wynikła z chwiejności w wyborze założeń dla tej polityki zarówno na wschodzie, jak na zachodzie.

O ile problem naszej granicy zachodniej, sam przez się bynajmniej nie łatwiejszy niż wschodniej, jednak obecnie, kiedy militaryzm francuski pracuje jeszcze swoją energją wojenną i wywiera dostateczne ciśnienie na wyczerpane i chore Niemcy, nie jest bezpośrednio aktualny, to problem granicy wschodniej stanął odrazu przed polską polityką zagraniczną jako kapitalny problem teraźniejszości i przyszłości, domagający się rozstrzygnięć rychłych i gruntownych.

Spór toczący się w kwestji rozstrzygnięcia tego problemu nie skończył się jeszcze. Zapewne nie skończy się on nigdy. Zawsze w Polsce będą dwa kierunki myśli, dwa programy co do polityki wschodniej. Ostatecznie nie byłoby w tem nic niebezpiecznego, gdyby rychło wytworzyły się warunki racjonalnej syntezy obu tych kierunków. Niestety organy odpowiedzialnie polityką naszą kierujące same są jeszcze w stadjum tworzenia się, zdobywania doświadczenia i tradycji. Nie rozporządzają one jeszcze tą siłą autorytetu, bez której syntezy takiej być nie może.

Bez dostatecznego przewidywania i jednolitego, gruntownie przemyślanego i konsekwentnie przeprowadzonego programu, polityka wschodnia prowadzona, miała ten skutek, że poszczególne jej akty nie koordynowały się logicznie. Wybierając się na dalszą wojnę z bolszewikami, nie można było logicznie dopuścić do rozgromienia Denikina. Dopuściwszy zaś do rozgromienia Denikina, należało poważnie rozważyć konsekwencje aktu tak śmiałego, jak wyprawa na Kijów. Było bowiem oczywistem, że bolszewicy nie zagrożeni już przez żadnego kontrrewolucjonistę własnego, z łatwością skoncentrują wszystkie siły przeciw Polsce.

Korzystając z zaprzątnięcia bolszewików letnią ofensywą przeciw Polsce, Francja pomogła następcy Denikina, jenerałowi Wranglowi, skondolidować się i wytworzyć pewne siły. W ciągu sierpnia i września osiągnął on nawet niejakie sukcesy. Ale tu właśnie przyszły preliminarja ryskie z polskiej strony, które z kolei przywróciły bolszewikom swobodę działania przeciw Wranglowi. Został on też sromotnie rozbity i wyrzucony z Krymu. Zanim więc stanął definitywny traktat polsko-rosyjski, bolszewicy znowu poczuli się panami sytuacji i znowu posiedli wolne ręce do ewentualnej ponownej rozprawy z Polską.

Fakt ten wywiera wyraźne ciśnienie na toczące się obecnie w Rydze rokowania nad definitywnym pokojem. Przeciągają się one w nieskończoność. Są nadto otoczone mgłą tajemniczości, poza którą niewiadomo, co się w rzeczywistości kryje. Dopuszczenie do łatwego rozbicia Wrangla, a równocześnie poparcie, udzielone wyprawie Balachowicza na Białą Ruś i Petlury na Ukrainie, było tylko dalszym skutkiem tego braku ścisłej logiki i konsekwencji w naszej dotychczasowej polityce wschodniej. Przyszłość nawet najbliższa na wschodzie jest niejasna.

Państwo znajduje się pod ciągłem ciśnieniem możliwości wojennych, idących ze wschodu. Mimo rokowań ryskich położenie gmatwa się i pod wieloma względami staje się wręcz nieznośnem.

Sprawa Litwy stanowi osobny zawiły i także niezupełnie szczęśliwy rozdział. Ostatecznie stanęło na tem, że Liga narodów będzie tam przeprowadzała plebiscyt. Kiedy i w jakich warunkach, jeszcze niewiadomo. Szanse tego plebiscytu z natury rzeczy powinny być lepsze, niż na jakimkolwiek innym terenie plebiscytowym. Czy jednak skutki wojny ze zmiennem szczęściem prowadzonej, przedewszystkiem zaś czy polityka, stosowana przez rządzące tam w imieniu Polski, ale przed Sejmem polskim nieodpowiedzialne czynniki, nie wytworzą ostatecznie warunków gorszych, ręczyć nie można. Należy tylko pragnąć, aby tak nie było.

Na zachodzie polityka polska była w zupełności uzależniona od gabinetu paryskiego, w mniejszym stopniu od londyńskiego. W stosunku do Niemiec mimo ponawianych, przerywanych i odraczanych rokowań o traktat handlowy, położenie w gruncie rzeczy jasne, bo zdecydowanie wrogie. Przed rozstrzygnięciem plebiscytu na Górnym Śląsku niema też żadnej nadziei, aby w tej niezmiernie ważnej partji naszej polityki zagranicznej mogły być czynione próby w kierunku stworzenia jakiegoś „modus vivendi“. Również jasnym jest stosunek do Czech. Jest on pełen nieufności, wzajemnego żalu i niechęci.

Stosunek do Węgier, predystynowany do ułożenia się na przesłankach trwałej przyjaźni wzajemnej, mąci niejasność położenia ogólnego w tej części Europy. Konieczność dobrych stosunków z Rumunją utrudnia wyklarowanie się ostateczne stosunków z Węgrami.

W odniesieniu do mocarstw koalicyjnych stosunek Polski wykrystalizował się wobec Francji w kierunku dodatnim, wobec Anglji niestety raczej w ujemnym.

Anglja, kierując się swoimi planetarnymi interesami, okazała w przeciwstawieniu do Francji o wiele mniej rzeczywistego i życzliwego zainteresowania sprawami polskiemi. W ciągu ubiegłego roku dało się to nam odczuć kilkakrotnie a boleśnie. Niema też pewności, czy także i w rozpoczętym roku stosunek ten się zmieni. W każdym razie polityka polska nie powinna pozostawić żadnego środka niewypróbowanym, który mógłby prowadzić do poprawienia usposobienia Anglji wobec Polski.

Dokoła podróży Naczelnika Państwa.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

Według pogłosek, krążących w kołach politycznych Naczelnik Państwa otrzymał zaproszenie do Londynu. Odwiedzenie Londynu przypadnie prawdopodobnie po wizycie paryskiej.

Naczelnik Państwa przedwczoraj nie opuszczał łóżka. Wczoraj stan jego zdrowia poprawił się. Lekarze zalecają zmianę powietrza. Możliwem jest, że Naczelnik uda się na kilka dni do Spały.

Dlaczego spada marka polska.

Paryż. 7 stycznia, (East-Expr.) Według źródeł kompetentnych paryskich spadek marki polskiej tłomaczy się tem, że prasa niemiecka rozpowszechnia tendecyjne wieści, jakoby całe serje banknotów tysiącmarkowych polskich były sfałszowane oraz jakoby Niemcy zostały zalane tymi falsyfikatami.

Mąka dla Polski w Gdańsku.

GDAŃSK, 7 styczn. (East-Express) Przybył tu parowiec „Gdańsk“, który przywiózł większe ilości mąki i zboża dla ministerstwa aprowizacji.

—x—

Przesilenie rządowe w Niemczech?

BERLIN, 7 stycznia. (East-Express) Z kół parlamentarnych donoszą, że przesilenie rządowe w Niemczech jest nieuniknione.

Niemcom grozi strejk kolejowy.

BERLIN, 7 stycznia. (East-Express) „Vorwärts“ donosi, że rząd niemiecki jest skłonny przychylić się do żądań przedstawionych przez kolejarzy. W razie wybuchu strejku francuski wojskowy dyrektor kolejowy w Wiesbadenie zdecydowany jest zmilitaryzować koleje na terytorjum okupowanem i zająć zagłębie węglowe, aby zapewnić kolejom dostawę węgla.

Ostatnie wiadomości.

(East-Express).

— W dniach najbliższy ma przyjechać do Warszawy wysoki komisarz Ligi narodów na wolne miasto Gdańsk p. Attolico.

— Dzisiejsza rada ministrów obradować będzie głównie nad sprawą emerytur i pragmatyki służbowej.

— „Gazeta Warszawska“ donosi, że inż. Kociatkiewicz nie przyjął ofiarowanego mu stanowiska członka powstać mającej rady kolejowej.

Na wojewodów na kresy wschodnie mają być mianowani: wojewodą nowogrodzkim p. Raszkiewicz — b. wojewoda miński, obecny przedstawiciel rządu polskiego w Wilnie, wojewodą poleskim — p. Roman, były prezes sądu handlowego w Suwałkach.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Sprawa amnestji i taboru kolejowego.

RYGA, 7 stycznia. (East-Expr.). Dnia 5 stycznia komisja redakcyjna obradowała nad artykułami, dotyczącymi sprawy wzajemnej amnestji dla rosyjskich obywateli w Polsce i obywateli polskich w Rosji sowieckiej. Przyjęto i uzgodniono następujące artykuły: pierwszy—dotyczący amnestji przestępców politycznych przeciwpaństwowych; drugi — rozciągający amnestję na czyny, ścigane w drodze administracyjnej; trzeci—wstrzymujący wykonanie kar już wyznaczonych przez sądy lub władze administracyjne; art. czwarty i piąty stanowią powtórzenie artykułu ósmego preliminarjów pokojowych w sprawach amnestji uchodźców, emigrantów i zakładników; artykuł szósty rozciąga amnestję na czyny, dokonane przed uprawomocnieniem się traktatu. Wykonanie wyroków śmierci w stosunku do osób, podlegających amnestji, ma być wstrzymane od chwili podpisania traktatu, nie oczekując jego ratyfikacji.

Podkomisja kolejowa odbyła ogółem 12 posiedzeń. Przedstawiono na plenum komisji finansowo-ekonomicznej zestawienie swych poglądów w sprawie reewakuacji mienia kolejowego, wywiezionego z Polski.

Stanowisko polskiej podkomisji kolejowej było następujące: tabor zastosowany do toru normalnej szerokości europejskiej, wywieziony z Polski, podlega zwrotowi. Tabor szeroko-torowy jako niezdatny na linje polskie, może pozostać w Rosji za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Przedstawiciele rosyjskiej podkomisji zgadzają się na zwrot taboru normalnej szerokości europejskiej, o ile tabor ten istnieje w Rosji. Godzą się również dać ekwiwalent za pozostały tabor. Różnica poglądów strony rosyjskiej a polskiej polega przedewszystkiem na oznaczeniu wysokości ekwiwalentu za tabor kolejowy, pozostający w Rosji. Inny majątek kolejowy (prócz taboru) winien być natychmiast zwrócony w naturze lub zastąpiony przez przedmioty analogiczne. W razie niemożności zwrotu wyznaczony ma być ekwiwalent w gotówce.

Konferencja premjerów koalicyjnych

w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Chorsea, 7 stycznia. (Pat). — Rząd francuski zaprosił prezydentów gabinetu angielskiego, włoskiego i belgijskiego na konferencję do Paryża w sprawie rozbrojenia Niemiec. Rząd angielski odpowiedział, że przyjmuje zaproszenie. Oprócz kwestji rozbrojenia Niemiec konferencja zajmie się także sprawą odszkodowań oraz kwestją grecką i turecką.

Paryż, 7 stycznia. (Pat). — W sprawie konferencji ministrów w Paryżu pisze „Petit Parisien": „Na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych możemy donieść, że jeszcze nigdy stosunki między rządami francuskim i angielskim nie były bardziej przyjazne i pełne zaufania jak obecnie. Rada Najwyższa zbierze się pod najlepszymi horoskopami. — Opinja angielska jest daleka od tego, aby miała uwzględnić żądania niemieckie w kwestji rozbrojenia; przeciwnie domaga się ona z całą stanowczością, podobnie jak i francuska opinja publiczna przeprowadzenia postanowień traktatu wersalskiego w myśl umowy w Spaa.

Paryż, 7 stycznia. (Pat). Londyński sprawozdawca „Matina" donosi, że konferencja prezydentów ministrów będzie się zajmowała 6 sprawami: 1) zniszczeniem niemieckiego materjału wojennego i ograniczeniem zbrojeń niemieckich; 2) sprawą Reichswehry i stałą niemiecką armją; 3) policją bezpieczeństwa i policją porządku publicznego; 4) sprawą tak zwanej Einwohnerwehry i Orgessa, oraz innych organizacji ochotniczych; 5) ograniczeniem liczby armat niemieckich i 6) wydaniem tajemnic fabrykacji środków wybuchowych i gazów.

Londyn, 7 stycznia, (P A T)— Koła londyńskie nie łudzą się zapewnieniami niemieckimi i wiedzą dobrze, że pewna część niemieckiego materjału wojennego została zatajona. Stwierdzono naprzykład, że Niemcy nie wydali jednej Berty, podobnież nie znaleziono dotychczas ani jednej armaty najnowszego typu, kalibru 77 miltr.. które to armaty zostały sporządzone pod koniec wojny. — W sprawie Reichswehry i niemieckiej armji stałej rząd angielski wie dobrze, że rezultaty uzyskane nie odpowiadają oczekiwaniom; właśnie dlatego Anglja bardziej niż kiedykolwiek zdecydowaną jest obecnie przeprowadzi wspólną i stanowczą kontrolę nad zbrojeniami.

Stan gospodarczy po wojnie.

Finansista angielski, p. Krammond, oblicza, że straty Niemiec wynoszą 164 miljardy marek. Były wielki dyrektor banków niemieckich i były minister za czasów Withelma, p. Hellferich, oblicza, że według wartości przedwojennej majątek Niemiec czynił 330 miljardów.

Straty wojenne Niemiec z utratą ziem, odeszłych do Polski i do Francji, stanowią ćwierć tego majątku. A gdy Niemcy muszą nadto wypłacić koalicji strat wojenne w kwocie 125 miljardów marek, to spowoduje to ogólne straty Niemiec skutkiem tej wojny więcej niż połowę majątku, jaki Niemcy posiadały przed wojną.

Straty Francji Krammond oblicza na 125 miljardów franków, co stanowi prawie połowę majątku narodowego francuzów. Wartość ta czyni 240 miljardów.

Straty Włoch spowodowane przez wypadki wojenne równają się piątej części majątku narodowego; Włochy najmniej ucierpiały.

Wreszcie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Anglja, Hiszpanja i Japonja skutkiem wojny powiększyły swój majątek narodowy, a najbardziej zbogaciły się Stany Zjednoczone.

We wszystkich krajach Europy zwiększyła się ilość pieniędzy papierowych, mianowicie z półtora na 12 miljardów, czyli dzięciokrotkie.

Długi państwa rumuńskiego przed wojną wynosiły niespełna 2 miljony lejów, a teraz czynią 26 miljardów lejów, czyli praw 2600 razy więcej.

Szał spekulacyjny akcjami.

Władze skarbowe powinny ścigać spekulantów giełdowych.

„Il. Kurj. Codzienny" pisze:

Od dłuższego czasu zakorzeniła się w sferach nietylko paskarskich, ale i wśród ludzi innych uczciwych zawodów istna gorączka spekulacyjna rozmaitemi akcjami.

Akcje te w sposób sztuczny wyśrubowuje się do nadmiernych cen, poczem sprzedaje się je z kolosalnym zyskiem. W ten sposób ludzie w ciągu paru miesięcy dochodzą do miljonowego majątku bez żadnej pracy ze swej strony. Osobników takich mamy w Krakowie coraz więcej.

Spekulacja ta polega niewątpliwie na spadku naszej waluty, niemniej jednak przyczynia się do dalszej deprecjacji.

W rezultacie mamy objaw bardzo smutny, że z jednej strony nasi sąsiedzi obniżają wartość naszej marki, a nasi obywatele zamiast przez pracę i oszczędność temu przeciwdziałać dopomagają wrogom do finansowego podkopywania naszego państwa, boć przecie za te niezarobione pracą miljony musi państwo odpowiadać — a odpowiedzialność tę w formie podatków przeniesie na ogół.

Wobec tego żądać należy od władz skarbowych, abo nie spuszczały z oka tych machinacji giełdowych i przeciwdziałały w sposób dający rękojmię, że obywatel państwa polskiego będzie ochroniony przed wyzyskiem spekulantów.

* * *

Według komunikatu giełdy, wydział giełdowy zwołał specjalne posiedzenie w tej sprawie. Uchwalono zwrócić się do Związku Banków Małopolskich z wnioskiem o możliwe ograniczenie i utrudnienie kredytu lombardowego na akcje. Równocześnie uchwalono ponowić zakaz dokonywania tranzakcji na giełdzie odnośnie do papierów niedopuszczonych do notowania.

W związku z tem uchwalono także podwyższyć opłatę za wstęp na giełdę na 500 mk. jednorazowo.

Kronika polityki polskiej.

— Powszechną uwagę zwróciło, że Millend tytułuje stale marszałka Piłsudskiego ekselencją.— Wedle informacji ze sfer dyplomatycznych francuskich, otrzymano wyjaśnienie, iż przy układaniu znanego zaproszenia były pewne trudności. W tytulacji urzędowej tłumaczenie francuskie tytułu Naczelnika państwa nie da się odpowiednio przełożyć. Z tego powodu, opierając się na tem, że w Stanach Zjednoczonych prezydenta tytułuje się ekscelencją. zastosowano i ten tytul do Naczelnika Państwa.

Tajemnicza sprawa 30 miljonów marek za rządów Grabskiego.

Do „Kurjera Lwowskiego" nadsyła jego korespondent z Warszawy następujące publiczne zapytanie:

W Warszawie opowiadają sobie (na razie na ucho) o rzeczy, która — gdyby się okazała prawdziwa — byłaby grubym skandalem i powinna mieć konsekwencje.

Opowiadają mianowicie, iż ministerstwo skarbu za rządów. p. Władysława Grabskiego przyznało hrabiemu Sobańskiemu, posłowi Rzeczpospolitej w Brukseli, 30 (trzydzieści) miljonów marek, jako pożyczkę na doprowadzenie jego prywatnego majątku do porządku. Stać się to miało na wniosek ministerstwa spraw zagranicznych. Z tych 30 miljonów miał p. Sobnńśsi pobrać już pierwszą ratę 15 miljonów.

Powtarzamy, gdyby wiadomość powyższa była prawdziwa, byłby to skandal, który nie powinien przebrzmieć bez echa. W czasie, kiedy skarb państwa znajduje się w najcięższem położeniu, kiedy zaprowadza się oszczędności kosztem najkonieczniejszych dziedzin życia, miałyby miljony iść na spłacenie pańskich długów?

Skarb państwa jest własnością publiczną. Pilnowanie go jest nietylko prawem, ale i obowiązkiem każdego obywatela. Zapytujemy więc publicznie p. ministra skarbu Steczkowskiego:

Czy prawdą jest, iż p. Sobański otrzymał za rządów p. Grabskiego z ministerstwa skarbu 30 miljonów marek pożyczki na wniosek ministra spraw zagranicznych?

Cieszyć się będziemy, jeżeli odpowiedź będzie przecząca.

Paderewski judofil.

Jak donosi „Jewish Chronicle" odbył Zangwill podczas swego pobytu w Genewie konferencję z różnymi mężami stanu i osobistościami Ligi Narodów m. in. z Paderewskim, który wyraził swój żal, że w Lidze Narodów nie zasiada żaden przedstawiciel żydowski, oraz przyrzekł wpłynąć na poprawę stosunków żydowskich w Polsce. (Biuro prasowe org. sjonistycznej).

Kronika telegraficzna.

(PAT). Według „Petit Parisien" bezrobocie w Londynie zwiększa się z każdym dniem mimo środków postanowionych przez rząd. Agitacja robotników zwiększa się również.

(PAT). We Flensburgu komuniści usiłowali wziąć szturmem baraki policyjne. Policja nie mając dość siły, aby rozpędzić tłum, użyła broni, zabijając 7 osób, a raniąc przeszło 20. Czterdzieści osób aresztowano, pomiędzy nimi przywódcę francuskich socjalistów. Socjaliści domagają się ostrej kary dla sprawców rozruchów.

(PAT). „Journal" donosi z Londynu, że angielska partja robotnicza wystosowała do socjalistów i komunistów całego świata manifest, w którym poddaje ostrej krytyce moskiewską międzynarodówkę, która jak głosi manifest niema warunków trwałości. Angielska partja pracy stanowczo protestuje przeciwko nieuzasadnionemu mieszaniu się przywódców moskiewskich do spraw organizacji narodowych.

(PAT). Donoszą z Rzymu, że wojska d'Annunzia w dalszym ciągu wycofują się z Rjeki. Konie i materjał wojenny oddane zostały wojsku włoskiemu. D'Annunzio jest bardzo dotknięty kradzieżą, skutkiem której kasa jego została obrabowana z pieniędzy i ważnych dokumentów.

Co się stanie w roku 1921?

Z okazji nowego roku współpracownik „Le Petit Parisien" udał się do słynnej pani Teleme, dziedziczki sławy p. de Thebes, która poświęciła się badaniom „astrologji i tajemnej wiedzy czytania przyszłości z gwiazd", z prośbą o wypowiedzenie swego zdania co do najbliższej przyszłości w przeciągu zbliżających się dwunastu miesięcy.

Zanim zacznę mówić o przyszłości rzucę okiem wstecz na rok ubiegły— rzekła pani Teleme — przyczem muszę zaznaczyć, że wszystkie moje wróżby z ubiegłego roku spełniły się w drobnych nawet szczegółach. Przepowiadałam trudności międzynarodowe na północy. strajki w maju, i rozłam wśród socjalistów, klęskę usiłowań wprowadzenia Europy do anarchji, rozpoczęcie wielu reform socjalnych i ekonomicznych, wielkie nieszczęścia kolejowe, zjawienie się egzotycznej choroby, tryumf feminizmu w Anglji, zaburzenia robotnicze we Włoszech i Anglji, dopuszczenie Austrji do Ligi Narodów etc.

Przejdźmy teraz do tajemnic 1921 roku...

W ciągu obecnej zimy—mówi wróżka—przyjdzie do niepokojących wydarzeń ze strony Rosji, nieporozumienia wśród robotników i partji socjalistycznych zaostrzą się, niezadowolenie wśród klas pracujących wzrośnie, kwestje religijne wytworzą nowe trudności, iż władze państwowe ujrzą się w sytuacji bardzo skomplikowanej. Dużo kradzieży, rabunków... Nieuczciwe spekulacje.

Z wiosną sytuacja się wyjaśni.

Da się zaobserwować poważna poprawa sytuacji finasowej, przemysłowej i handlowej. Nowy okres wewnętrznej produktywności. Nowa i bardzo poważna żniżka cen. Nadejdzie szczęśliwy moment dla literatury i sztuki. Rozwody, rzecz charakterystyczna staną się rzadsze...

Ale lato będzie znów bardziej niespokojne. Kwestja religijna na nowo wypłynie, aktywność rewolucjonistów wzrośnie i nowe eksplozje niezadowolenia spowodują poważne trudności wewnętrzne.

Można spodziewać się, że nastąpią poważne zmiany w rządach i trzeba się obawiać zerwania dotychczasowej koalicji, co może spowodować poważne trudności dla Francji. Ale wszystko się ułoży, dzięki mądrej akcji dyplomatycznej. Równocześnie da się zauważyć wzrost dobrobytu ogólnego i podniesienie się handlu i przemysłu.

Jesienią należy obawiąć się poważnych wypadków w podróżach koleją i w lokalach zabawy. Z powodu zaćmienia słońca, trzeba będzie przedsięwziąć środki ostrożnośc, co do zdrowia publicznego. Będzie komuś groziło wielkie bankructwo. W ciągu tych trzech miesięcy pewien mąż stanu w Europie znajdzie się w niebezpieczeństwie życia.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczną się zaburzenia polityczne i robotnicze, a Wilson będzie w niebezpieczeństwie.

Wogóle w całym świecie wzmogą się tendencje republikańskie, które zwlaszcza w Włoszech dojdą do szczytu.. Bardzo niepewna będzie również sytuacja w Hiszpanji, a trzeba się obawiać rewolucji w Portugali. W Niemczech mało spokoju wewnętrznego, finanse w opłakanym stanie, niebezpieczeństwo osobiste dla prezydenta Eberta.

Znaki planetowe sultana nie są pomyślne. Zupełny rozbiór jego państwa nie byłby niespodzianką. Norwegja odczuje trudności zewnętrzne, a Szwecja będzie w kłopotach finansowych. Bunty i anarchja wzrosną w Rosji sowieckiej, a rząd obecny będzie w poważnem niebezpieczeństwie, tak, że oczekiwać należy niespodzianych zmian sytuacji, przyczem Lenin będzie osobiście w niebezpieczeństwie.

Bezcenny brylant Mulej-Hafida.

Każdemu potrzebne są pieniądze. Tembardziej zdetronizowanemu władcy, pragnącemu zachować jakie takie „decorum", odpowiadające jego minionej dostojności.

Kajzer Wilhelm wydobył już co mógł ze skarbu Rzeszy niemieckiej, były cesarz i król Karol korzysta z posiadłości bogatych krewnych; były król Konstantyn targuje się o spadek po tak tragicznie zmarłym synu Aleksandrze, były car Ferdynand sprzedaje podobno owoce i warzywa ze swych sadów, a były sułtan marokański, Mulej Hafid, postanowił sprzedać najwspanialszą ozdobę swego turbanu sułtańskiego.

Jak donoszą właśnie z Nowego Jorku, p. Fred Withram, dyrektor filji madryckiej nowojorskiego banku The Mercantile Bank of America przywiózł tam na pokładzie parowca „Aquitania" brylant tego sułtana, aby wystawić go na sprzedaż w krajach wszelkich możliwości.

Nie ulega istotnie możliwości, że w Ameryce wszystko jest możliwe i że oprócz dawnych, także „les nouvaux riches" Stanów Zjednoczonych rozporządzają ogromnemi sumami gotówki. A jednak kto wie, czy który z nich zdobędzie się na kupno tego klejnotu sułtańskiego.

Bo takiego brylantu, jak brylant Muleja Hafida nie widziano jeszcze w Stanach Zjednoczonych.

Jest to kamień bez skazy, kształtu jajkowatego, długości 1 pół cala, głębokości 1 i pół cala, a wagi 183,25 karata. Można więc sobie wyobrazić jego cenę.

Spytany przez p. Withrama, dla czego chce pozbyć się tak cennego klejnotu, sułtan odpowiedział:

— Nie mam już tronu, nie potrzebuję więc tak wspaniałego kamienia w moim turbanie.

Panią Withram, wobec której były władca Maroka doręczył jej małżonkowi ów klejnot, zdziwiła ufność sultana, nie mogła więc wstrzymać się od pytania, czemu zawdzięczają to zaufanie władcy.

— Macie—odparł sultan—tak zacne twarze!

Poczciwy Mulej-Hafid!

Pechowy ambasador.

Żargonowy „Moment" pisze:

Ambasador amerykański przy rządzie polskim p. Gibbson, opuszcza urząd i w najbliższych dniach wyjeżdża z powrotem do Waszyngtonu. Przyczyną jego ustąpienia ma być to, że, jako osobisty przyjaciel Wilsona, uważał za właściwe ustąpić razem z Wilsonem ze stanowiska ambasadora. Pozatem ambasador czuje się niezdrów i jest zdenerwowany z powodu trzech kradzieży, które niedawno zostały u niego dokonane. Pierwszy raz jeden z jego służby skradł mu wszystkie ubrania i kosztowności. Drugi raz skradziono na parterze z garderoby wszystkie kapelusze gości, które tam się znajdowały. Poraz trzeci skradziono w jego kancelarji dyplomatycznej kasetkę z różnemi banknotami na sumę trzech miljonów marek, oraz szereg tajnych dokumentów dyplomatycznych.

GUSTAW WIED. 1)

Quabbe i Krabbe.

Były sobie pewnego razu dwie żaby, bliźniaki i kawalerowie, a nazywali się Quabbe i Krabbe. Na brzegu głębokiego strumienia, tuż obok wielkiego wiru żwirowego, mieli swój dom. I siedzieli w nim cały dzień, każdy w swym kącie, siedzieli cicho, ani mru-mru. Ale gdy nadszedł wieczór i słońce skrywało się, wówczas wychodzili ze swego lochu i ukrywali się pod wiązką szerokich liści nadbrzeżnych; rosnących na skraju wiru, leżeli tam na swych grubych brzuchach i czyhali aż ukaże się coś jadalnego. Bowiem najwyżej w świecie czcili jedzenie, co jest zresztą rzeczą dobrą, jeśli używać jej z umiarem. Oni jednak w ciągu wielu lat żywota swego tak się opychali, że brzuchy ich zwisły aż do kolan, a oczy odstawały od głowy o przeszło pół cala. Była to rzeczywiście para eleganckich kawalerów. A przytem byli tak poważni i zarozumiali, że już kilkakrotnie omal nie pękli z wściekłości, gdy ktoś śmiał im oponować. Jedno im trzeba przyznać: trzymali się razem i gdy jeden z nich był obrażony, drugi też się natychmiast obrażał.

— Powinniście pomyśleć, moi panowie, o żonkach — powiedział pewnego wieczoru jeżozwierz, przyszedłszy napić się wody. — Zona raduje serce i osładza życie! A potem dzieci — mówił jeżozwierz, nastroszywszy z uciechy swe kolce— kochane dzieci!

Jeżozwierz bowiem był mężem i ojcem, co stanowiło jego dumę i radość.

— Troszcz się o siebie! — powiedział Quabbe, siedząc z dżdżownicą zwisającą z kącika jego pyska. — Nikt się nie pytał o pańskie zdanie!

I Krabbe jeszcze bardziej wybałuszył oczy, łypnął na jeżozwierza i rzekł:

— To jest wogóle nasza woda.

— Proszę mi wybaczyć!—odpowiedział jeżozwierz, grzeczny, dobroduszny gość. — Nie wiedziałem o tem. Ale mogę chyba jeszcze jeden łyk sobie pozwolić? Tak mi się pić chce.

Zaden z braci nie odpowiedział; odwrócili się do gościa plecami i dalej łypali na piękną zieloną muchę, która w górze spacerowała po wierzchni liścia. Każdy z nich obawiał się, że drugi ją schwycić może. Ale właśnie w chwili, gdy Krabbe chciał ją sprzątnąć bratu z przed nosa, odfrunęła.

— Masz mnie? — pyta mucha na pożegnanie.

— Nie zawsze ma się szczęście— zauważył jeżozwierz, współczując; ugasił on już swe pragnienie i uważał, że musi przez wdzięczność powiedzieć coś serdecznego.

— Jak się pan zapatruje na pójście swoją drogą? — powiedział Quabbe.

— Nikt po pana nie posyłał— dodał Krabbe.

— Ach, tak, wiec dobranoc, i dobrych łowów. — kiwnął grzecznie jeżozwierz i pomknął truchcikiem.

— Poduszka od szpilek—mruknął Quabbe, patrząc za odbiegającym martwemi, szklanemi oczami.

— Morda świńska — dodał Krabbe.

— Zdaje mi się, że ten jeżozwierz mówił o tem, iż powinniśmy się ożenić — mruknął po chwili Quabbe.

— Ho, ho, tak — zaśmiał się gorzko Krabbe.

— Gdy kogo spotka nieszczęście chciałby on innych obdarzyć. Ten trup ma pełne gniazdo dzieci!

— Czy są jadalne?

— O, tak, wrony jadają je chętnie.

— Oby je zjadły jaknajprędzej— powiedział Krabbe.

— To jest coś wstrętnego z temi dziećmi, które na świat przychodzą. Wszystkie domagają się jadła. Niedługo już dla nas nic nie zostanie.

— Tak, to rzeczywiście prawda, mój bracie—powiedział Krabbe.

— A wszystkiemu winna jest tylko miłość.

— I te niezliczone wesela!

— Niewielu ma tyle rozumu, co my!

— Tak, to wielka prawda!

— Troszczymy się przedewszystkiem o siebie!

— Tak jest.

— I nikomu nie przeszkadzamy.

— O tak, jeśli tylko inni zostawiają nas w spokoju!

— Czy nie widzisz much?

— Nie widziałem ani jednej w ciągu ostatniej godziny.

— Ani ja.

— Gdzież one się podziały?

— Inni je chwytają.

— Dla nas nic nie zostanie.

— Musimy na głodno iść spać.

— Zawsze to samo.

— Gdybym choć był tak wielkim, abym mógł zjeść żywność z całego świata!.. — mówił Quabbe.

— Ach, gdybym ja ci mógł być w tem pomocnym—dodał Krabbe.

(d. c. n.).

Wyprowadzenie zwłok naszej ukochanej

† ś. p.

z Wernerów

Anny Scheiblerowej

nastąpi z domu żałoby w niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 12-ej w południe do grobów rodzinnych na cmentarz ewang.-augsburgski.

Pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Dnia 6 stycznia 1921 r. rozstała się z tym światem

† ś. p.

z Wernerów

Anna Scheiblerowa

wdowa po ś. p Karolu Scheiblerze, założycielu naszego Banku.

Zmarła zawsze żywo interesowała się losami naszej Instytucji, której stale okazywała Swą życzliwość.

Cześć Jej pamięci!

Rada i Zarząd
Banku Handlowego w Łodzi.

Łódź.

O powrót z Rosji sowieckiej.

Jeńcy, zakładnicy, wygnańcy, uchodźcy i emigranci.

Województwo łódzkie zawiadamia magistrat okólnikiem, że w związku z wykonaniem art. 7 i 8-go umowy o rozejmie, niezbędnem jest zebranie danych, dotyczących obywateli polskich, lub osób pochodzenia polskiego, odpowiadających pojęciom: 1) jeńców cywilnych, 2) zakładników, 3) wygnańców, 4) uchodźców i 5) emigrantów.

Zbieranie danych o jeńcach cywilnych i zakładnikach należy do kompetencji tych starostw, które znajdowały się pod inwazją bolszewicką, gdyż pojęcie jeńca cywilnego oraz zakładnika obejmuje osoby, które w okresie inwazji zostały uprowadzone przymusowo przez władze sowieckie.

W myśl okólnika urzędy administracyjne pierwszej instancji, starostwa i komisarjat rządu na m. Łódź przystępują do zbierania danych, tyczących się wygnańców, uchodźców i emigrantów, przebywających w Rosji, czy to na wolnej stopie, czy też internowanych. W tym celu przesłano poszczególnym starostwom niezbędną ilość kwestjonarjuszy.

Pojęcie uchodźcy obejmuje osoby, którym przysługuje prawo obywatelstwa polskiego, a które opuściły dobrowolnie Polskę po wybuchu wojny, a więc po 2 sierpnia 1914 roku.

Do kategorji wygnańców zaliczają się osoby, które zmuszone były opuścić Polskę z przyczyn natury politycznej, na skutek zarządzeń władz rosyjskich. Wreszcie pojęcie emigranta obejmuje osoby, które bądź mają prawo obywatelstwa, bądź też w myśl art. 3 ustawy o obywatelstwie polskiem prawa te nabyć mogą, a których wstępni lub one same opuściły Polskę dawniej, czy to dobrowolnie, czy też pod przymusem i na skutek zarządzeń władz rosyjskich.

Zbieranie danych co do tych osób odbywać się będzie na zasadzie zgłoszeń (reklamacji) poszczególnych osób prywatnych. Przy urzędach administracyjnych pierwszej instancji zostają w tym celu otwarte biura zgłoszeń, w których będą przyjmowane wszystkie dane, dotyczące osób, przebywających w Rosji.

Z uwagi na zainteresowanie szerokich kół ludności akcją powyższą wowyższą województwo zwraca się do magistratu o współdziałanie w kierunku jaknajszybszego i dokładnego zebrania niezbędnych danych o wygnańcach i emigrantach.

Wiadomości bieżące.

Opieszałość ministerstwa oświec. publicznego.

Magistrat wniósł zażalenie do min. spraw wewn. z powodu niezatwierdzenia dotychczas ustawy polskiego seminarjum nauczycielskiego imienia Ewarysta Estkowskiego, która przesłana została przed dwudziestu miesiącami do min. wyzn. rel. i ośw. publ. do zalegalizowania.

Opłaty w oddziale adresowym.

Z dniem 5-ym stycznia podwyższone zostały opłaty za sporządzanie przez oddział adresowy wszelkiego rodzaju zaświadczeń. Nowe opłaty wynoszą: 1) za sporządzanie wyciągów z ksiąg stałej ludności — mrk. 25; 2) za wystawianie innych zaświadczeń mk. 20 — łącznie z normalną opłatą kancelaryjną.

Szkoła nauk politycznych w Krakowie.

Jak się dowiadujemy przy Uniwersytecie Jagiell. utworzoną zostanie prawdopodobnie w kwietniu b. r. szkoła nauk politycznych zorganizowana według projektu prof. Rostworowskiego.

Opieka nad więźniami.

W celu zasilenia kasy i rozszerzenia swej działalności Stow. „Patr. nad więźniami" w dniu 9 stycznia 21 r. od godz. 3 popoł. do 11 wieczór urządza zabawę taneczną z bardzo urozmaiconym programem, w lokalu Zw. Zawod. Prac. Handl. i Biurow. przy ul. Kościuszki № 21.

Regulacja płacy w przemyśle włóknistym.

Zgodnie z umową z 20 listopada r. z. odbyły się 3 i 5 stycznia konferencje przedstawicieli związków zawodowych i organizacji przemysłowców celem ustalenia wysokości podwyżek na m. styczeń. Ustalono najniższą stawkę na 350 mk., czyli 60 mk. podwyżki dla zarabiających dotąd 299 mk. Przedstawiciele robotników zażądali, aby podwyżkę zaliczyć w stosunku 25 proc. do płacy zasadniczej. Chodzi o to, aby robotnicy wykwalifikowani mogli otrzymać odpowiednie do swej pracy podwyżki. — [illegible]

Hojny dar.

Dyrektor konserwatorjum muzycznego w Warszawie otrzymał bezimiennie sto tysięcy marek, jako fundusz zapomogowy dla niezamożnych nauczycielek i nauczycieli muzyki z zachowaniem pierszeństwa dla byłych wychowańców konserwatorjum.

W myśl tego osoby, któreby chciały i miały prawo korzystać z tej zapomogi, mogą składać podania w kancelarji konserwatorjum, Warszawa Okólnik 1) w godzinach przedpopołudniowych do końca b. m., poczem otrzymany fundusz zostanie bezzwłocznie równomiernie podzielony.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 26-go do 31-go grudnia).

Rodzaj choroby	zachor.	zgonów	w tej liczbie zach.: męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	12	1	7	5	6	6
„ brzuszny	13	1	3	10	8	5
„ powrotny	3	—	3	—	2	1
Płonica	7	—	2	5	4	3
Błonica	4	2	1	3	2	2
Jaglica	3	—	2	1	1	2
Gruźlica	—	22	—	—	10	12
Krztusiec	1	—	1	—	1	—
Róża	1	—	1	—	—	1

Teatr Polski.

Dzisiaj o godz. 4 po południu po cenach najniższych dla uczącej się młodzieży „Pan Damazy" J. Blizińskiego z dyr. Zelwerowiczem w tytułowej roli, a o godz. 8 wiecz. po najniższych cenach na widowisku ludowem „Powódź" Bergera.

W niedzielę, dnia 9., również dwa widowiska: o godz. 3 po poł. po cenach popularnych „Pan Damazy", a o g. 8-ej wiecz. „Szopka Polska" Or-Ota, która stale ściąga liczne zastępy widów.

We wtorek, dnia 11., premjera Molierowskiego „Chorego z urojenia" z dyr. Zelwerowiczem w roli reżysera, inscenizatora i wykonawcy głównej postaci zarazem.

Koncert Mikołaja Jachno.

Słynny baryton b. opery cesarskiej w Moskwie Mikołaj Jachno, który ostatnio cieszył się na wszystkikh wielkich estradach polskich w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie zasłużonym powodzeniem, wystąpi znów w naszym mieście dnia 12 b. m. w Sali Koncertowej. Program wieczoru obejmuje szereg arji, romansów i pieśni rosyjskich kompozytorów.

T. M. M.

Dzisiaj w Tow. miłośników muzyki (Krótka 1) o godz. 4 i pół po południu odbędzie się podwieczorek muzyczny ola dzieci i młodzieży.

„Sumurun".

Wyświetlany obecnie w „Casinie" obraz pod powyższym tytułem zasługuje na niezwykłe w dziedzinie kinematografji wyróżnienie. Znakomita gra artystów łączy się z wspaniałą egzotyczną wystawą i wiernie oddanym wschodnim środowiskiem. W przeciągą sześciu aktów widz ani na chwilę nie jest w stanie oderwać oczu od obrazu.

Wypadki.

Co kradną? Z mieszkania Pejera Artura, zam. przy ul. Dzielnej 28, skradziono garderoby i bielizny na sumę 300,000 mk.

Z mieszkania Kotyni Edwarda, zam. przy ul. Rybnej 10, skradziono różnej biżuterji na sumę przeszło 50,000 mk.

Ze strychu domu przy ul. Szkolnej № 4 skradziono różnej bielizny na sumę 20,000 mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Autorowi wiersza „Pytanie". Płód Pańskiego ducha, poczynający się od słów:

„Przed kim z moich cierpień mam się [wyspowiadać,
„Przed kim mam o moich żalach i uczu- [ciach opowiadać,
„Kogo mam prosić o duszy mojej ulżenie
„Bez obawy o natychmiastowe zdradze- [nie..."

powędrował do naszego zbioru grafomańskich wierszydeł. Ma pan wiele humoru, małą znajomość gramatyki i... odznacza się pan zbyt niskim, jak na poetę, wiekiem.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— Zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 5.— fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 1.—M. za wyraz, najmniej 10.— Mk. Poszukiwanie pracy 75 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 15. — Mk., w tekście 20 Mk. po tekście 10.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 7.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 300 po tekście. Za termin. druk ogł. i ofiar adm. nieodpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86